

JAN HANUSZ

urodzony r. 1858,

zmarły w Paryżu dnia 26 Lipca 1887 r.

NAPISAL

Lucjan Malinowski.

zna..



M. M. M.

W KRAKOWIE,

W DRUKARNI „CZASU“ FR. KLUCZYCKIEGO I SP.

pod zarządem Józefa Lakocińskiego.

1887.



92 432) Tomasz J. "1252-1827"

513274

Nakładem Autora.

V. - 712 / 26 / 366

Mija właśnie lat dziesięć. W roku akademickim 1877/8, na jesień, wśród uczniów mego audytorium, zwracał na siebie szczególną uwagę młodzieniec, niczem zresztą na pierwsze wejrzenie nie wyróżniający się od ogółu. Owszem, typ zwykły wśród naszej młodzieży. Nizkiego wzrostu, blondyn, o szerokiej twarzy, na której, dla umiającego czytać, wielkimi głoskami wypisana była szczerza otwartość i poczciwość, wraz z energią i pewną przedsiębiorczą odwagą...

Nadzwyczaj punktualny na wykładach, zawsze na obranym miejscu, pilnie notując, ufnymi i życzliwymi oczyma spoglądał na wykładającego; widocznie żywo zainteresowany treścią przedmiotu, ze zrozumieniem śledził za jego wątkiem. Znać było, że to będzie uczeń stryj, że wytrzyma aż do końca...

Nadzieje nie zawiodły. Jan Hanusz znalazł się w garstce młodzieży, która rychło złożyła dowody pilności w szeregu prac, ogłaszanych w wydawnictwach Akademii. Między wytrwałymi najwytrwalszy, między pilnymi najpilniejszy, stale brał żywy udział w prowadzonych przezemnie ćwiczeniach i wkrótce, siłą samych faktów, zajął miejsce gospodarza w zaimprovizowanym seminaryum. Ochochy do pracy, pogodny i dobrej myśli, był też najlepszym i przyjaznym kolegą. Obdarzony naturą systematyczną, stałą i równą, umiał znaleźć czas na wszystko i potrafił połączyć użyteczne z przyjemnem. Pierwszy do nauki, nie ostatnim też był do usług i zabaw koleżeńskich.

Z istoty rzeczy w studyach filologii słowiańskiej w Krakowie na pierwszym planie znajduje się język i piśmiennictwo polskie. Ztądto przeważna część tematów, obrabianych przez członków seminaryum słowiańskiego, należy do historii języka i dialektologii polskiej. Od tego więc kierunku i Hanusz rozpoczął pierwsze swe prace gramatyczne. Po kilku

drobniejszych rozprawkach, wraz z innymi kolegami, podjął się zebrania materiału do historii form deklinacyjnych z za-
bytków polskich XIV—XVI wieku. Prace te ogłaszane były w Rozprawach Wydziału filologicznego i Sprawozdaniach Komisji językowej Akademii Umiejętności. Cały tom II Sprawozdań wypełnia najdonioślejsze dzieło Hanusza, obejmujące Wykaz form deklinacyjnych w Psalterzach polskich z wieku XIV i XV.

Prace młodzieży krakowskiej rychło zwróciły na siebie uwagę krytyki zagranicznej; a życzliwy nasz przyjaciel, czcigodny redaktor Archiwu filologii słowiańskiej, profesor V. Jagić, żywo interesujący się ruchem naukowym polskim, wielokrotnie nie szczędził w organie swoim wyrazów uznania i zachęty dla młodych naszych pracowników. O głównem z tej epoki dziele Hanusza, o deklinacji psalterzy, wyraża się uczony ten z największemi pochwałami, podnosząc przede wszystkim doniosłość i znaczenie prac tego rodzaju, w których, zamiast czczych kombinacyj i domysłów, występują niesfałszowane świadectwa języka. Z równem uznaniem o badaniach Hanusza odezwali się i inni uczeni, jak Brückner, Nehring itd.

W czasie swych studyów w Krakowie Hanusz nie ograniczał się do wykładów z zakresu sławistyki; zajmował się też pilnie filologią klasyczną, był czynnym członkiem seminarium filologicznego, a z wypracowań, które składał profesorom, jedno „O krakowskim kodeksie listów Cyncerona ad familiares“ pomieszczone było w Rozprawach Akademii i zwróciło uwagę specjalnych czasopism niemieckich.

Wśród takiej pracy, w serdecznem pożyciu z nauczycielami, z którymi wzięły przyjaźni coraz bardziej się zacieśniały, upływały Hanuszowi lata studyów uniwersyteckich w Krakowie. Na wiosnę 1881 zamieszkał u mnie; a ciągle czynny i ani chwili nie tracąc, był mi pomocny w gromadzeniu i porządkowaniu materiałów słownikarskich i gramatycznych.

Tak wśród trudów dojrzewając i duchem mężniejąc, zrywał się do nowego, szerszego lotu. Oddawna już Uniwersytet nasz zamierzał uzupełnić zakres nauk filologicznych przez ustanowienie katedry sanskrytu i gramatyki porównawczej języków indoeuropejskich. Chodziło o godnego przed-

stawiciela tych przedmiotów. Zawakowało właśnie stypendyum cesarskie do studyów za granicą. Zachęcony i poparty przez nauczycieli, podał się o nie Hanusz. Beż wielkich starań i ubocznych protekcij (zalecały go najlepiej prace już wtedy drukiem ogłoszone) uzyskał stypendyum z łatwością, z wyraźnym mandatem od swych dotychczasowych przewodników, aby się poświęcił studyom nad sanskrytem i gramatyką porównawczą. Opatrzony poleceniami do profesorów, wybrał się na jesień 1881 r. do Lipska, gdzie pod kierunkiem prof. G. Curtiusa, Brugmanna, Leskiena i Windischa oddał się z zapalem nauce.

Jeszcze w Krakowie zbierał Hanusz materyały do pracy na temat, w konserwatoryum słowiańskim wyznaczony, o akcencie w języku małopolskim. Obrobiwszy je porównawczo, na podstawie przygotowanej rozprawy, zaraz na początku IIgo półroczu pobytu swego w Lipsku, złożył w tamtejszym Uniwersytecie egzamin doktorski z filologii słowiańskiej i klasycznej *summa cum laude*. Jednocześnie przygotowywał się do egzaminu nauczycielskiego i pracował nad rozprawami na temata, wyznaczone przez komisję egzaminacyjną w Krakowie.

Te różnorodne zajęcia nie przeszkodziły mu jednak zbierać dalej materyałów do historii języka polskiego. I tak, podczas feryj wielkanocnych 1882 r. udał się Hanusz do Monachium, gdzie opracował zabytki polskie, znajdujące się w tamtejszych bibliotekach. Rezultaty swych studyów ogłosił w dwu rozprawach: „O modlitewniku króla Zygmunta Staroego“ i „O książce do nabożeństwa królowej Maryi Kaziemierzy.“

Po półtorarocznych studyach w Lipsku przeniósł się nasz stypendysta do Berlina, gdzie pod kierunkiem Albr. Webera i Oldenburga pracował dalej nad sanskrytem i innemi dyalektami indyjskimi; słuchał także wykładów prof. Joh. Schmidta.

Przed laty mniej-więcej dziesięciu, w rozwoju teoryi gramatyki porównawczej, tej, co się zowie, niemieckiej nauki, nastąpił w Niemczech zwrot wybitny: powstała nowa szkoła pierwotnie szkołą analogistów, a później młodogramatyków, *junggrammatische Schule*, zwana) będąca wprawdzie dalszym ciągiem doktryn, reprezentowanych przez takich mistrzów, jak

August Schleicher, Georg Curtius i inni, lecz zarazem wnosząca nowe teorie co do istoty pierwotnego systemu głosek indoeuropejskich, jakoteż ustalająca bardziej ściśle zasady w traktowaniu t. zw. praw głosowych, oraz przyznająca donioślejsze znaczenie czynnikom psychicznym w rozwoju języka. Młody nasz uczony znalazł się w szczęśliwym położeniu, że mógł z pierwszego źródła zaczerpnąć gruntownych informacji o nowych teoriach u naczelnym przedstawicieli tego kierunku: prof. Leskien i Brugmanna z jednej, a Joh. Schmidta w Berlinie z drugiej strony. Z właściwą sobie sumiennością przestudyował Hanusz całą literaturę neogramatyczną, a wypadki swych studyów ogłaszał już to w licznych recenzjach i artykułach sprawozdawczych po czasopismach, jak również w kilku pracach większych rozmiarów, z których główniejsze są: „O dobie litewsko-słowiańskiej w stosunku do języka praindoeuropejskiego“ i „Szkic gramatyczny na podstawie języków indoeuropejskich.“

Po powrocie do Krakowa, w jesieni 1883 r., złożył Hanusz ze znakomitem powodzeniem egzamin nauczycielski z języka polskiego i literatury i filologii klasycznej.

W lecie 1884 r. udał się do Wiednia, gdzie słuchał wykładów prof. Bühlera i Fryd. Müllera. Tu przygotował rozprawę habilitacyjną „O powolnem rozszerzaniu się form tematów na — *n* — w deklinacyi staroindyjskiej“, na mocy której uzyskał na Uniwersytecie wiedeńskim *veniam legendi* w zakresie sanskrytu i gramatyki porównawczej języków indoeuropejskich.

Wybrany na członka komisji językowej Akademii umiejętności w Krakowie, Hanusz pod koniec r. 1884 złożył tej instytucyi jeszcze jeden przyczynek do historii języka polskiego, a mianowicie „O pisowni i wokalizmie zapisków sądowych krakowskich XIV—XVI wieku“, dzieło, za które został przez Akademię uwieczony nagrodą z konkursu imienia S. B. Lindego.

Jeszcze z ław wszechnicy krakowskiej badacz nasz wyniósł to przekonanie, że studia gramatyczne opierać należy na gruntownej znajomości żywych narzeczy i idiomów. W imię tej zasady starał się też ciągle o przyswajanie sobie praktyczne jak największej liczby języków. W tym celu, jako

oficer rezerwy, na obowiązkowe ćwiczenia wojskowe obierał sobie raz Pragę czeską, to znów Zagrzeb, ćwicząc się w mowie swych czasowych towarzyszy broni. Tą samą zasadą powodowany doskonalił się w języku ormiańskim (armeńskim) u księży Mechitarystów w Wiedniu, a letnie wakacje 1885 r. poświęcił na zbadanie ormiańskiego dyalektu na Pokuciu w Galicyi. Zebrane materiały częścią zostały ogłoszone w Rozprawach Akademii, w części znajdują się pod prasą.

Na początku r. 1887, uzyskawszy od Akademii Umiejętności stypendyum im. Śniadeckiego, przeznaczone dla docentów, wybrał się Hanusz na nową wędrówkę do Włoch, Francyi i Anglii. Obejrzawszy Rzym i jego pamiątki, udał się do Kalabrii, gdzie, chodząc od wsi do wsi, studyował narzecza kolonij albańskich i serbskich, i zbierał powieści i pieśni ludowe.

Po kilkumiesięcznym pobycie we Włoszech, na początku czerwca przybył do Paryża, gdzie zaczął pilnie uczęszczać na wykłady orientalistów i zawiązał stosunki z uczonymi francuskimi.

Właśnie w połowie lipca wybierał się do Anglii, celem zbadania dyalektów celtyckich, gdy nagle gwałtowna gorączka tyfoidalna ¹⁾ powaliła go na łożo boleści, z którego nie sądzono mu już było powstać... Organizm, nadmierną pracą a może i częstymi prywacjami osłabiony, nie zdołał oprzeć się natarczywości choroby. Jan Hanusz zmarł w Paryżu d. 26 lipca 1887 r., mając zaledwie lat 29, w chwili, kiedy mu się otwierało rozleglejsze pole działalności na użytek społeczeństwa, którego wiernym był synem. Właśnie bowiem Akademia Umiejętności w Krakowie niedawno co postanowiła powołać go na swego członka-korespondenta, a Uniwersytet Jagielloński w krótkim już czasie zaliczyć go miał do grona swych profesorów. Niestety, nadzieje te i widoki rozwiały się jak mgła wobec świeżej mogiły!

* * *

¹⁾ Takie było pierwotne mniemanie lekarzy. Badanie pośmiertne wykazało takie zmiany w organizmie, wskutek których zmarły w najlepszym razie żyć mógł jeszcze najwyżej dwa lata.

Dzieje krótkiego życia ś. p. Jana Hanusza są historią usilnych i wytrwałych studyów, którym się oddawał i dzieł wyborych, które napisał. Jakby przeczuwając zgon blizki, z chorobliwą niemal skwapliwością obrabiał jeden temat po drugim, gromadząc ciągle materyaly do nowych robót. Zuawca gruntowny najnowszych teoryj gramatycznych, był ich żarliwym wyznawcą. Z zapalem głosił je też z katedry i na zjazdach uczonych, a wiara i ufność prelegenta w prawdy naukowe udzielała się słuchaczom i budziła w nich żywe zainteresowanie się przedmiotem.

Uczony gramatyk, przez usilną pracę, czytanie i ciągłą wprawę wyrabiał się na świetnego pisarza. Niektóre z ostatnich artykułów Hanusza, treści ogólniejszej, pozostaną prawdziwą ozdobą literatury krajowej. Obdarzony umysłem wrażliwym i żywym, nie ograniczał się do jednej specjalności; przeciwnie, znajdował czas na kształcenie się wszechstronne. Tak np. przed wyjazdem do Włoch czytał pilnie dzieła traktujące o sztuce, aby z tem większą korzyścią mógł studyować arcydzieła Italii.

Charakter prawy i zacny, w stosunkach przyjaźni wierny i stały; krzywd niepamiętający, usług pamiętny i za nie wdzięczny — kochał gorąco społeczeństwo, którego był ozdobą i chlubą, i pragnął żarliwie najbujniejszego rozkwitu nauk i umiejętności wśród rodaków. Najlepszy syn i brat, od wczesnej młodości szedł o własnych siłach, nie chcąc być ciężarem rodzinie; przeciwnie, sam pomagał młodszemu rodzeństwu. Byłoto w całym znaczeniu tego słowa „złote serce“, jak pięknie nasz język wyraża.

Cześć zacnym rodzicom, iż takiego syna wychowali społeczeństwu! Ich strata jest stratą dla całego narodu, a przeświadczenie to stokroć ją dla nich boleśniejszą czyni...

W pogoni za ideałem legł dzielny bojownik ducha wśród obcych; a słuszna, by na jego grobie samotnym wyryto napis:

„Sapere auso!”

W Rabce, we wrześniu 1887 r.

BUS

